10
lat temu wybuchł strajk głodowy w Hucie Buczek. Protest trwał dziewięć dni.
WIĘCEJ » STRONA 6

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 37
2013
KATOWICE
26.09-02.10.2013

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Lech Majchrzak: Przejście do firmy zewnętrznej oznacza dużo niższe zarobki i ciągły lęk o pracę.
» STRONA 3

Witold Kieżun: Praktycznie rzecz biorąc my znowu jesteśmy pod okupacją. Ekonomiczną.
» STRONA 4

„Tuskobus" z pomnikiem premiera ruszył w objazd po Polsce. Do naszego regionu zawita na początku listopada. Jednocześnie rozpoczęła się zbiórka podpisów pod petycją o samorozwiązanie Sejmu.

Tournée pomnika i zbiórka podpisów

14 września podczas wielkiej manifestacji w Warszawie przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność Piotr Duda ogłosił, że kolejnym etapem akcji będzie zbieranie podpisów pod petycją o samorozwiązanie Sejmu. Zbiórka właśnie ruszyła. – Manifestacja pokazała nie tylko naszą siłę i determinację, ale również, a może przede wszystkim, ogromne poparcie i zaufanie społeczeństwa, które oczekuje zmian. To pokazuje, że Solidarność i pozostałe związki zawodowe są dzisiaj jedyną realną siłą zdolną do przeciwstawienia się złej polityce prowadzonej w Warszawie na ulicy Wiejskiej. To duże zobowiązanie. Nie wolno nam go zawieść – napisał Piotr Duda w oświadczeniu, w którym ogłasza początek zbierania podpisów pod wnioskiem o podjęcie przez Sejm Rzeczpospolitej Polskiej uchwały dotyczącej skrócenia VII kadencji Sejmu.

– Petycja z formalnego punktu widzenia nie ma mocy prawnej. To znaczy, że nie jest dla posłów wiążąca. Ale jeśli uda nam się zebrać znaczącą liczbę podpisów, politycy nie będą mogli zignorować tego głosu. Dlatego warto zaangażować się w to przedsięwzięcie, bo będzie to ważny środek nacisku na władzę, która prędzej czy później musi zacząć słuchać swoich obywateli – podkreślił przewodniczący Solidarności. Zwrócił się do wszystkich struktur Solidarności, sympatyków związku, do organizacji, stowarzyszeń i inicjatyw obywatelskich, a także do wszystkich, którzy chcą zmiany obecnej władzy, o poparcie akcji.

Podobno wystarczy dotknąć piłkę, którą pomnikowy Tusk trzyma pod pachą, pomyśleć życzenie i ono się spełni.

Petycję z listą na podpisy można pobrać w formie elektronicznej ze strony internetowej Komisji Krajowej lub strony internetowej śląsko-dąbrowskiej Solidarności. W formie papierowej jest dostępna w Zarządzie Regionie.

Równolegle rusza krajowe tournée pomnika premiera Donalda Tuska odsłoniętego w miasteczku namiotowym przed Sejmem w przeddzień wielkiej manifestacji w Warszawie. Pomnik, choć wygląda jak spiżowy, tak naprawdę jest zrobiony ze styropianu i pomalowany złotą farbą. Z racji użytego materiału jest dość kruchy, ale jednocześnie łatwo go naprawić. Dlatego organizatorzy nie obawiają się, że z monumentu odpadnie farba lub pojawią się pęknięcia po spotkaniach z wiwatującym na cześć przywódcy ludem. W „tuskobusie" razem z pomnikiem będzie wożony specjalny zestaw naprawczy, który pozwoli uzupełnić ubytki w monumentalnym wizerunku premiera – skleić pęknięcia, zamalować „złotą" farbą.

Foto. TŚD

Razem z pomnikiem będzie wożony specjalny zestaw naprawczy, który pozwoli uzupełnić ubytki w monumentalnym wizerunku premiera

Pomnik Donalda Tuska od czasu odsłonięcia zyskuje coraz szersze grono wielbicieli. Co więcej, jak wieść gminna niesie, jest to pomnik cudowny. Podobno wystarczy dotknąć piłkę, którą pomnikowy Tusk trzyma pod pachą, pomyśleć życzenie i ono się spełni. Podobnie jak wtedy, gdy obserwujemy spadającą gwiazdę. A kto mimo wszystko wątpi w cuda Tuska, powinien dotknąć jego peruwiańskiej czapeczki. Wtedy wątpić przestanie i nabierze pewności. Pomnikowe tournée rozpoczęło się 25 września w Bydgoszczy. Do naszego regionu monument dotrze 7 listopada.

GRZEGORZ PODŻORNY

Reklama

LICZBA tygodnia

72 proc.

taki odsetek Polaków krytykuje wydłużenie wieku emerytalnego do 67. roku życia, wynika z badania przeprowadzonego przez Homo Homini dla „Rzeczpospolitej". Tylko co piąty ankietowany popiera zmianę wieku emerytalnego.
W pierwszej trójce najgorzej ocenionych spośród jedenastu reform rządu Donalda Tuska znalazł się też pomysł wprowadzenia obowiązku szkolnego dla sześciolatków. Tę zmianę negatywnie ocenia 49 proc. respondentów. Tylko 16 proc. badanych uznało, że to zmiana pozytywna.
Najlepiej w zestawieniu wypadło wydłużenie urlopu rodzicielskiego. Wprowadzenie rocznego macierzyńskiego dobrze oceniło aż 88 proc. przepytywanych przez pracownię Homo Homini.

WIEŚCI z KK

To zły projekt budżetu

» SKONCENTROWANY NA ADMINISTROWANIU DŁUGIEM, OPARTY NA ZBYT OPTYMISTYCZNYCH założeniach, dławiący rozwój i inwestycje – to główne zarzuty Solidarności wobec rządowego projektu budżetu na przyszły rok. Prezydium Komisji Krajowej wydając negatywną opinię wskazuje, że projekt realizując cele polityczne rządu bierze pod uwagę jedynie obniżanie deficytu budżetowego i zachowanie pozorów dyscypliny, a nie potrzeby obywateli.
Autorzy opinii wskazują, że projekt budżetu szacuje wzrost Produktu Krajowego Brutto na poziomie 2,5 proc. dzięki odbudowie popytu wewnętrznego i inwestycji prywatnych. Zdaniem Solidarności to nierealne ze względu na działania rządu hamujące wzrost spożycia indywidualnego. Te działania to m.in. zamrożenie funduszu płac w sferze budżetowej, bardzo niski poziom płacy minimalnej, niska waloryzacja rent i emerytur, wysokie bezrobocie, niskie tempo wzrostu płac w sektorze przedsiębiorstw, spadający poziom oszczędności czy niedawne zmiany w Kodeksie pracy.
Nawiasem mówiąc opinię Solidarności w tym względzie potwierdza zawarta w projekcie budżetu informacja, że rok 2013 jest piątym z kolei, gdy realne tempo wzrostu wynagrodzeń jest niższe niż wzrost wydajności pracy. A więc utrzymywanie konkurencyjności polskich przedsiębiorstw odbywa się wyłącznie kosztem pogarszającej się sytuacji pracowników i społeczeństwa, a to negatywnie wpływa na popyt wewnętrzny.
Autorzy opinii wskazują również na pilną potrzebę nowelizacji prawa o zamówieniach publicznych, które opierając się jedynie na kryterium najniższej ceny preferują przedsiębiorców bazujących na pracownikach z „szarej strefy" lub zatrudnianych na umowach śmieciowych.
Jednocześnie, opiniując projekt budżetu, związek zaproponował wzrost wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej nie mniejszy niż o 7,1 proc., wzrost minimalnego wynagrodzenia nie mniej niż o 7,5 proc., a wskaźnik waloryzacji emerytur i rent nie mniejszy niż o 50 proc. wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych w 2013 roku.

Młodzi Polacy chcą protestować

» POŁOWA POLAKÓW POPIERA PROTEST 3 CENTRAL ZWIĄZKOWYCH. 37 PROC. JEST PRZECIWNYCH – wynika z sondażu przeprowadzonego przez rządowe biuro CBOS. Badanie zostało wykonane jeszcze przed wielką manifestacją – w dniach 5-12 września – na liczącej 911 osób reprezentatywnej grupie respondentów.
Z sondażu wynika, że młodzi ludzie w wieku od 18 do 24 lat częściej niż inne grupy wiekowe chcą protestować przeciw polityce rządu (60 proc.). Protesty najsilniej popierają robotnicy wykwalifikowani (67 proc.), a także gospodynie domowe (66 proc.), osoby bezrobotne (62 proc.) oraz uczniowie i studenci (61 proc.). Protesty popierają zwolennicy partii opozycyjnych oraz niemal połowa wyborców PSL. Nieprzychylni protestom są w zdecydowanej większości wyborcy PO.

NA PODSTAWIE KOMUNIKATÓW DZIAŁU INFORMACJI KOMISJI KRAJOWEJ, NY

CZTERY pytania

dr Mateusz Warchał, psycholog z Instytutu Medycyny Pracy

Rośnie liczba samobójstw z przyczyn ekonomicznych

W ciągu pierwszego półrocza aż 4192 osoby próbowały odebrać sobie życie. To o ponad tysiąc więcej niż rok temu. Próby samobójczej nie przeżyło ponad 3 tys. z nich. Ze statystyk policyjnych wynika, że powodem samobójstw obok problemów rodzinnych coraz częściej są kwestie ekonomiczne np. brak środków do życia...

Badania pokazują, że liczba samobójstw rośnie od początku kryzysu ekonomicznego. Bezpośrednio trudno te dwie sprawy powiązać, bo są różne typy samobójstw i do końca nie wiemy, które z nich zostało spowodowane problemami ekonomicznymi. W wyniku postępowań prowadzonych przez organy śledcze możemy się domyślać, że komuś pogorszyła się sytuacja życiowa i doszło do dezintegracji społecznej. Nie widział perspektyw, nie chciał dłużej żyć w takim stanie, w jakim się znalazł. Ważnym powodem wielu samobójstw może być gwałtowna zmiana statusu społecznego. Ktoś przez wiele lat pracował, a nagle coś złego w tej pracy zaczęło się dziać lub ją stracił.

Co jest trudniejsze: utrata pracy czy brak perspektyw na znalezienie nowej?

Najwięcej samobójstw zdarza się w grupie ludzi w średnim wieku, między 45 a 55 rokiem życia. Jest to psychologiczny okres kryzysu związanego z wiekiem średnim. Człowiek dokonuje pewnej oceny swojego życia pod kątem aktualnym, przeszłym i przyszłym. Równocześnie na ten okres przypada czas największego rozkwitu zawodowego. Po 40-stce człowiek powinien być samodzielny i ustabilizowany, ale bardzo duża fluktuacja w pracy nie pozwala zakładać, że jeżeli będziemy ambitni i pracowici, to pracę utrzymamy. Nie możemy być pewni, że im lepiej będziemy pracować, tym lepszą pozycję uzyskamy. Dzisiaj jest wielu ludzi świetnie wykształconych, którzy mieli różne aspiracje i zajmują niskie stanowiska oraz wielu karierowiczów z niskimi kwalifikacjami, którzy zaszli dość daleko. Współczesne czasy doprowadziły do ogromnej rywalizacji między ludźmi. Oczywiście nie każda osoba, która traci pracę, targa się na swoje życie, to jest też kwestia pewnych cech osobowościowych.

Ważnym powodem wielu samobójstw może być gwałtowna zmiana statusu społecznego.

Jakie, oprócz rosnącej liczby prób samobójczych, są inne skutki tej ogromnej rywalizacji?

Ze statystyk wynika, że coraz więcej zwolnień chorobowych wypisywanych jest przez lekarzy psychiatrów. Można to bezpośrednio przełożyć na fakt, że ludzie cierpią na zaburzenia afektywne, czyli depresje, a także nerwice i stany lękowe. Ich źródła mogą znajdować się w pracy, ale nie zawsze jesteśmy w stanie to zweryfikować. Istnieje np. tzw. zaburzenie adaptacyjne pod postacią stresu, które lekarze psychiatrzy diagnozują u osób znajdujących się w bardzo trudnej sytuacji w pracy. Samobójstwo to ostateczność, ale po drodze pojawia się wiele zaburzeń związanych ze zmianami cywilizacyjnymi a w szczególności z pracą.

Rośnie też liczba samobójstw wśród osób uzależnionych od alkoholu...

Ludzie mają ogromne problemy z identyfikacją źródeł stresu. Często nie wiedzą, gdzie one się znajdują. Czy stresujemy się w środowisku pracy i przenosimy stres do domu, czy też odwrotnie. Natomiast alkohol może być najtańszym i najlepszym w ich ocenie, ale destruktywnym sposobem radzenia sobie ze stresem. Powoduje stany lękowe i depresyjne. Koło się zamyka.

AK

CHODZI O TO zwłaszcza...

Zaniepokoiła mnie informacja o krabach na ulicach Szczecina. Co prawda nie były jeszcze widziane na Wałach Chrobrego, ale jednak niedaleko. W dodatku wypełzły na krótko przed wyborami do Bundestagu i kolejnym triumfem kanclerz z Berlina. Miasta odległego zaledwie o rzut pikielhaubą. Potem doczytałem, że chodzi o kraby wełnistoszczypce, zwane też wełnistorękimi. Te azjatyckie skorupiaki zaczęły trafiać do Europy na początku XX wieku jako nielegalni imigranci z Chin. Przypłynęły w wodach balastowych i zaczęły zaludniać, a właściwe zakrabiać wybrzeże Morza Północnego i Bałtyku. Ale wcale mnie to nie uspokoiło. Gorzej. Niemieckie kraby na ulicach Szczecina to byłby przecież wyraz dobrych wzajemnych stosunków z sąsiadami, prawda? O chińskich nie wiadomo co myśleć. Zainwestują, nie zainwestują? Szykują wrogie przejęcie? Wełnistorękie? Już sama nazwa kojarzy się z łapówkarstwem. A szczypce brzmią równie boleśnie.

Według znawców kraby wełnistorękie mogą wkrótce opanować całą Polskę, bo są wszystkożerne, wypierają inne skorupiaki w okolicy, niszczą rośliny i sieci rybackie. Zacząłem rozważać, jak taki destrukcyjny krab (choć mam wrażenie, że podobny gatunek już tu rządzi od dawna) mógłby naszą całą Ojczyznę opanować. Mamy wprawdzie wspaniałą sieć autostrad i dróg ekspresowych, mamy super szybką kolej i pendolino, ale skorupiaki tego nie wiedzą. Nie oglądają telewizji, nie czytają gazet. Pewnie idąc w Polskę, raczej ruszyłby z buta, a właściwie ze szczypca. Podobno są w stanie pokonać nawet 12 km w ciągu doby, a to oznaczałaby, że w ciągu dwóch miesięcy mogłyby dotrzeć na bramki w Brzęczkowicach. Tam jednak by ugrzęzły, bo nie mają kasy. Chyba że przemycą się pod szlabanem, albo pójdą przez Olkusz i droga na Kraków otwarta.

Foto. wikipedia.pl

A jakbyśmy ten hit nazwali? – zapytałem kolegę nieśmiało. – **Tradycyjnie! Paprykarz szczeciński krabowy.**

No dobra, zagalopowałem się. To nie będzie blitzkrieg. Podobno w poszukiwaniu wygodnego zbiornika wodnego i odpowiedniej partnerki, z którą mają nadzieję poprawić sytuację demograficzną populacji krabów wełnistorękich, są w stanie pełznąć nawet 300 km, ale 300 to nie 600. Zanim te skorupiaki pojawią się w Rawie, muszą minąć dwa pokolenia krabów i 44. etap rewitalizacji ścieku. O kadencji prezydenta miasta już nie wspomnę. Ale strach przed krabem jest. Przecież minister zdrowia też zaczynał w Szczecinie.

Powyższe rozważania przedstawiłem pewnemu prostolinijnemu koledze, który nigdy nie owija w bawełnę. – Chińskie kraby? Chłopie! Czym ty się przejmujesz? Na tym można zrobić interes. Jadłeś kiedyś paluszki krabowe? To wygląda jak słodycze na odpuście. Też bym do ust nie wziął. Wszyscy wiedzą, że to ze zmielonej ryby, a nie z kraba. Ale wyobraź sobie, że my z tych chińskich robali robimy prawdziwe paluszki krabowe? To byłby hit! Spalibyśmy na forsie – perorował kolega. – A jakbyśmy ten hit nazwali? – zapytałem nieśmiało. – Jak!? Tradycyjnie! Paprykarz szczeciński krabowy – uśmiechnął się triumfalnie kolega.

Zastanawiacie się pewnie, po co o tym wszystkim piszę? To posłuchajcie, co opowiadają w zaprzyjaźnionych z władzą telewizjach tzw. publicyści i porównajcie. Ten felieton z pewnością ma większy sens.

JEDEN Z DRUGĄ:)

Solidarność z ArcelorMittal Poland sprzeciwia się przekazaniu ponad 40 pracowników z Huty Królewskiej w Chorzowie i Biura Alokacji K-41 do firmy zewnętrznej Manpower Service. Co dziesiąty pracownik AMP jest zatrudniany za pośrednictwem firm zewnętrznych, a co za tym idzie, na gorszych warunkach.

Jak pracownicy drugiej kategorii

Chodzi o grupę pracowników, którzy w 2010 roku zostali wysłani na urlopy bezpłatne i na podstawie art. 174[1] Kp przeniesieni do spółki Manpower Transactions. Otrzymali wówczas ustne zapewnienia prezesa zarządu AMP Sanjay Samaddara, że po trzech latach wrócą do pracy w zakładach AMP. – Urlopy wygasły 1 sierpnia, ale pracodawca nie zamierza dotrzymać danego słowa. Chce przekazać tych pracowników do innej spółki z grupy Manpower. Ludzie czują się oszukani – mówi Lech Majchrzak z Solidarności ArcelorMittal Poland.

Zdaniem związkowców zarząd koncernu zamierza najpierw przenieść pracowników do sztucznej struktury o nazwie Grupa Mobilna Królewska K-45, a następnie wydzielić tę „część przedsiębiorstwa" do spółki Manpower Service. – W ten sposób pracodawca zrobi z nich pracowników wynajętych, zatrudnionych w ramach tzw. elastycznych form zatrudnienia – dodaje Lech Majchrzak.

Pracownicy, których pracodawca chce przekazać do spółki zewnętrznej, zatrudnieni są w Hucie Królewskiej i Biurze Alokacji K-41. Jest to struktura wchodząca w skład działu planowania i organizacji zatrudnienia. To właśnie tam przenoszeni są ludzie z różnych oddziałów AMP, dla których w danej chwili nie ma zajęcia. Zadaniem biura jest szukanie im pracy we wszystkich jednostkach organizacyjnych AMP. Gdy pojawi się zajęcie są kierowani do pracy na różnych wydziałach na dłuższy, bądź krótszy okres. – Nie posiadają stałego miejsca pracy, są zagrożeni zwolnieniem i już teraz czują się jak pracownicy drugiej kategorii. Przeniesienie ich do firmy zewnętrznej tylko te negatywne odczucia spotęguje – zaznacza Majchrzak.

Przejście do firmy zewnętrznej oznacza **dużo niższe zarobki i ciągły lęk o pracę.**

Powszechny problem

Przejście do firmy zewnętrznej oznacza dużo niższe zarobki, pozbawienie pracowników możliwości korzystania z zakładowego układu zbiorowego pracy i ciągły lęk o pracę. – W przypadku pogorszenia koniunktury i spadku zamówień ci pracownicy tracą zatrudnienie w pierwszej kolejności – podkreślają związkowcy.

Przypominają, że Solidarność przez cały czas naciska na zarząd koncernu, by wszyscy pracownicy zatrudniani byli bezpośrednio w AMP, bez korzystania z pośrednictwa firm zewnętrznych. W ostatnich miesiącach, w okresie od czerwca do lipca udało się doprowadzić do zatrudnienia w AMP ok. 200 osób ze spółki Manpower. Ale to dopiero wierzchołek góry lodowej. – Na niektórych wydziałach udział pracowników z firm zewnętrznych wynosi nawet 95 proc.

Foto: AMP

Na niektórych wydziałach udział pracowników z firm zewnętrznych wynosi nawet 95 proc.

Na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w zakładach ArcelorMittal Poland za pośrednictwem spółek zewnętrznych zatrudnionych jest co najmniej 1200. osób – mówi Jerzy Goiński, przewodniczący Solidarności w dąbrowskim oddziale AMP. To ok. 10 proc. wszystkich pracowników ArcelorMittal Poland licząc oddziały w Zdzieszowicach i w Krakowie.

Pozorne oszczędności

W firmach zewnętrznych zatrudniani są przede wszystkim młodzi pracownicy, którzy dopiero planują karierę zawodową. – Pracują w bardzo trudnych warunkach w systemie czterobrygadowym, narażają życie i zarabiają ok. 1,3 tys. zł na rękę. To sprawia, że zaczynają traktować tę pracę jako odskocznię do innych zakładów. Zdobywają jak najwięcej kwalifikacji, zapisują się na różnego rodzaju kursy i szkolenia, a potem szukają innego zajęcia. AMP wydaje mnóstwo pieniędzy na wyszkolenie tych ludzi, a kiedy są już gotowi do samodzielnej pracy, to wielu z nich odchodzi – podkreśla Majchrzak. Jego zdaniem przygotowanie dobrego fachowca pracującego na maszynach hutniczych może trwać nawet kilka lat.

Nierówna konkurencja

Obok grupy Manpower na terenie dąbrowskiego oddziału AMP działa też spółka Ananke Business Communication wchodząca w skład Grupy LeasingTeam. Za jej pośrednictwem zatrudnionych jest ok. 150 pracowników. – W tej firmie warunki płacowe są jeszcze gorsze niż w spółkach Manpower. Na przykład: nie funkcjonuje zakładowy fundusz socjalny i w ten sposób ta spółka kosztem pracowników prowadzi konkurencję z innymi tego typu firmami – mówi Lech Majchrzak.

4 września dąbrowska Solidarność zwróciła się do Państwowej Inspekcji Pracy w Warszawie o przeprowadzenie kolejnej kontroli w tej firmie w związku z podejrzeniem nieprzestrzegania przez nią przepisów prawa pracy.

AGNIESZKA KONIECZNY

Akcja protestacyjna w sklepach sieci Lidl

Coraz gorsze warunki pracy oraz nieprzestrzeganie praw pracowniczych i związkowych to najważniejsze powody akcji protestacyjnych, które odbędą się w tym i w przyszłym tygodniu przed sklepami sieci Lidl w kilku polskich miastach.

– Podczas każdej pikiety pojawią się elementy happeningu. Np. w Warszawie przed Lidlem zbudujemy „zieloną wyspę" z palmą. Protestujący będą mieli na twarzach maski robotów. Ale na happeningach się nie skończy, bo ludzie są naprawdę zdesperowani. Nie jest wykluczone, że w niektórych sklepach może dojść np. do blokad kas lub innych ostrych form protestu. Wszystkich klientów z góry przepraszamy za ewentualne utrudnienia w zrobieniu zakupów, ale naprawdę nie mamy innego wyjścia, musimy przeciwstawić temu, jak traktuje się pracowników tej sieci – mówi Alfred Bujara, przewodniczący handlowej Solidarności

Foto: wikipedia.pl

Takie traktowanie pracowników Lidla jak w Polsce, w Niemczech jest nie do pomyślenia

Najważniejszy postulat zgłoszony przez Solidarność w sieci Lidl dotyczy zwiększenia zatrudnienia. Jak informuje przewodnicząca zakładowej „S" Justyna Chrapowicz, w dużych sklepach na zmianie pracuje 5-6 osób, w mniejszych 3 lub 4. – To zdecydowanie za mało. Pracownicy muszą robić wszystko, od obsługi kas po wykładanie towaru na półkach czy wypiekanie pieczywa – mówi Justyna Chrapowicz. Jej zdaniem niewystarczająca obsada prowadzi do przemęczenia, konfliktów i problemów zdrowotnych. – Coraz więcej osób uskarża się na bóle kręgosłupa – dodaje Chrapowicz.

Podkreśla, że pracowników na zmianach jest coraz mniej, ale mają coraz więcej obowiązków. Przykładem może być uruchomienie wewnętrznych piekarni i fakt, że jedna z osób zamiast innymi czynnościami, musi zająć się wypiekami. – Zamiast po 8 godzinach, pracownicy idą do domu po 10 lub po 12. Nikt się nas nie pyta, czy możemy zostać, po prostu zostajemy, a jak się komuś nie podoba, to wiadomo, co firma robi z takimi ludźmi – dodaje przewodnicząca zakładowej „S".

Kolejne postulaty dotyczą podwyżek dla najmniej zarabiających i podpisania umów na czas nieokreślony. – Pracownicy przeważnie zatrudniani są na czas określony, w niepełnym wymiarze godzin. Za pracę na trzy czwarte etatu dostają ok. 1,3 tys. na rękę – informuje Justyna Chrapowicz.

Podkreśla, że warunki pracy w sieci Lidl cały czas się pogarszają, dlatego na początku roku zdesperowani pracownicy założyli Solidarność. Mieli nadzieję, że uda się doprowadzić do dialogu z pracodawcą i stopniowo rozwiązać wszystkie problemy. – Wszystkie problemy przedstawiliśmy pracodawcy, ale ten powiedział, że się nimi nie zajmie, dopóki ludzie sami nie zaczną ich zgłaszać swoim przełożonym. A ludzie się boją – dodaje Chrapowicz. Jej zdaniem rażącym przykładem lekceważenia związku jest zwalnianie pracowników zatrudnionych na czas nieokreślony bez poinformowania komisji zakładowej. – Już cztery sprawy trafiły do sądu pracy – informuje.

– Pracodawca nie chce rozmawiać z komisją zakładową i cały czas podważa jej kompetencje. Takie postępowanie i w ogóle takie traktowanie pracowników w Niemczech jest nie do pomyślenia. Traktuje się nas jak mieszkańców państwa kolonialnego – podsumowuje szef handlowej Solidarności.

AGA, POD

Trudno oprzeć się wrażeniu, że nepotyzmu na taką skalę, jak za rządów koalicji PO-PSL, nie było w Polsce od początku transformacji. Coraz częściej słyszymy, że jeśli w państwowych urzędach, instytucjach i spółkach pojawią się jakiekolwiek wolne stanowiska, to od razu są obsadzane z klucza partyjno-kolesiowskiego. Zwykli ludzie mają niewielkie szanse na znalezienie w nich pracy.

Stołki i etaty dla wybranych

Niedawno opinię publiczną zbulwersowała sprawa Anny Tymińskiej – menedżerki i instruktorki tańca zwolnionej po 32 latach pracy z Ośrodka Kultury w Łukowie. Jako powód wypowiedzenia podano oszczędności, ale w placówce zatrudniona została nowa osoba – Olimpia Kucharska, żona stryjecznego brata Cezarego Kucharskiego. To pochodzący z Łukowa poseł PO i menedżer znanego piłkarza Roberta Lewandowskiego. Kucharska dostała pracę mimo braku doświadczenia i dużo niższych kwalifikacji.

Kilka tygodni wcześniej Polacy mogli się dowiedzieć z gazet, że by zostać drugim wiceprezesem MKK – spółki niemal w całości należącej do Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Lublinie, wystarczy przynieść swoje CV. Oczywiście pod warunkiem, że jest się działaczem PO oraz synem znanego działacza PO, powiązanego z prezydentem tego miasta. Trzeba jednak uczciwie przyznać, że władze spółki nie musiały nikogo zwolnić. Dla syna kolegi stworzyły nowe stanowisko i tylko zapomniały o przeprowadzeniu otwartego konkursu na jego obsadzenie. Ile osób w MKK i innych miejskich spółkach zatrudnionych zostało w podobny sposób – nie wiadomo.

W czasie rządów PO-PSL w Polsce przybyło ponad 150 tysięcy urzędników. Z rodziniami to ponad 600 tysięcy osób.

Wydaje się, że tworzenie stanowisk pod odpowiednie osoby czy rozpisywanie konkursów w taki sposób by z góry było wiadomo, kto ma je wygrać, to dla polityków PO normalna praktyka. Przykładem może być przeprowadzona 20 września rozmowa Radia Zet z prezydent Warszawy Hanną Gronkiewicz-Waltz. Na pytanie o wysokie ceny biletów na środki komunikacji miejskiej w stolicy i brak prezesa w Zarządzie Transportu Miejskiego Gronkiewicz-Waltz odpowiedziała „Poszukamy osoby, która zgodziłaby się przyjąć i potem ogłosimy konkurs".

Przybywa urzędników

Dla wielu młodych Polaków marzeniem jest nie tylko praca, ale także możliwość odbycia stażu, zdobycia doświadczenia i poszerzenia wiedzy. Dzieci polityków nie mają takich problemów. Podczas minionych wakacji córka ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego brała udział w płatnym stażu w Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych, podległej Ministerstwu Gospodarki.

Foto: TSD

Niezawodnym pomysłem polityków koalicji rządzącej jest powoływanie coraz to nowych pełnomocników

Premier Donald Tusk zapowiadał walkę z biurokracją, a od czasu rządów PO-PSL w Polsce przybyło ponad 150 tysięcy urzędników. Licząc z rodziniami to ponad 600 tysięcy osób, które w kolejnych wyborach zagłosują na PO lub PSL, troszcząc się w ten sposób o zabetonowanie partyjno-kolesiowskiego układu. Układu dającego dobrą pracę i świetną płacę – od gmin po gabinety ministerialne. Tylko w trakcie pierwszych sześciu miesięcy tego roku na nagrody dla pracowników ministerstw rząd wydał 21,6 mln zł.

Niezawodnym pomysłem polityków koalicji rządzącej jest powoływanie coraz to nowych pełnomocników. Np. minister sportu Joanna Mucha od początku roku wystawiła podległym sobie urzędnikom kilkadziesiąt pełnomocnictw. – Pełnomocników mianowanych decyzją minister jest ponad dwudziestu: dwunastu dyrektorów departamentów, główna księgowa, dwóch podsekretarzy stanu, sekretarz i 3 radców prawnych – informuje portal niezależna.pl. Świetną przechowalnią dla „swoich" są też gabinety polityczne ministrów instytucje państwowe oraz spółki należące do Skarbu Państwa.

Niebieska pajęczyna

W ubiegłym roku „Puls Biznesu" opublikował listę blisko 500 nazwisk działaczy PO, członków ich rodzin i znajomych, którzy zasiadają lub w ciągu ostatnich pięciu lat zasiadali w spółkach i instytucjach państwowych. Przez niecałe pięć lat rządów PO-PSL do tych ludzi trafiło ponad 200 mln zł z państwowej kasy. Jednym z wielu przykładów powiązań polityczno-biznesowych może być działalność Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej w Warszawie, którą opisali dziennikarze tygodnika „wSieci". Według nich na 1715 osób zatrudnionych w agencji 678 nosiło powtarzające się nazwiska, a 198 było ze sobą wprost powiązanych. Pracę w PAŻP dostały m.in. dwie córki prezesa tej instytucji oraz dzieci dyrektorów i kierowników wielu biur. Według tygodnika pracownikami agencji były też osoby zatrudnione w Przedsiębiorstwie Porty Lotnicze Agencja Ruchu Lotniczego. Chodzi m.in. o żonę prezesa PAŻP, synową głównego księgowego i żonę dyrektora Biura Szkolenia i Rozwoju Personelu. Średnia pensja w tego typu instytucji wynosi ok. 15 tys. zł.

AGNIESZKA KONIECZNY

Znów jesteśmy pod okupacją. Ekonomiczną

W czasie Ogólnopolskich Dni Protestu w Warszawie, w przededniu wielkiej manifestacji w programie Jana Pospieszalskiego „Bliżej" wyemitowano rozmowę z prof. Witoldem Kieżunem, ekonomistą, ekspertem ONZ.

Jego krytyczna diagnoza na temat sposobu transformacji polskiej gospodarki po 1989 roku (opisana chociażby w książkach „Drogi i bezdroża polskich przemian" czy „Patologia transformacji") jest znana, ale nie powszechnie. Półgodzinna rozmowa z prof. Kieżunem właśnie w tych dniach dotarła do szerszej niż dotychczas publiczności, również dlatego, że była pełna emocji. – Smutno mi, że umieram nie w tej Polsce, o którą walczyłem. To jest bardzo bolesne. Wymieramy, straciliśmy markę na świecie, jesteśmy całkowicie uzależnieni. Praktycznie rzecz biorąc my znowu jesteśmy pod okupacją. Ekonomiczną. Myśmy stracili samodzielność, o którą się biliśmy – mówił ze łzami w oczach 91-letni profesor, żołnierz Armii Krajowej, powstaniec warszawski, więzień sowieckich łagrów. Być może część czytelników uzna, że właśnie przeczyta ckliwy tekst o przemyśleniach sędziwego staruszka. Nic z tych rzeczy. Nawet jeśli komuś jest obcy szacunek dla wieku, wiedzy i doświadczenia, nie może nie przyznać, że argumenty profesora są jasne i precyzyjne, a wnioski z nich płynące zgodne ze społeczną intuicją. Poniżej kilka wątków, które przewijają się w wypowiedziach i publikacjach profesora.

Polska jak Burundi lub Rwanda

– W tej chwili struktura gospodarki polskiej jest strukturą gospodarki kraju skolonializowanego, taka sama jak struktura Burundi, Rwandy, Nigerii, krajów afrykańskich. Dziewięćdziesiąt parę procent kapitału bankowego, 90 procent kapitału handlowego i praktycznie rzecz biorąc minimalny procent własnych przedsiębiorstw produkcyjnych. Na 100 największych przedsiębiorstw, polskich mamy ok. czterdziestu, trzydziestu paru procent, ale cały szereg polskich przedsiębiorców ma również kapitał zagraniczny. W dalszym ciągu praktycznie rzecz biorąc nie jesteśmy u siebie, jesteśmy w kieszeni kapitału zagranicznego – powiedział prof. Kieżun. – Wielki kapitał w całej Europie Środkowej zlikwidował konkurencję. Przede wszystkim zlikwidował konkurencję finansową. Niemcy mają chyba sześć procent banków zagranicznych, Francja chyba dziesięć, dwanaście. Tam dochodzi maksimum do 20 procent. U nas w tej chwili na 63 banki tylko cztery są polskie. Finanse są całkowicie opanowane. To samo jeśli chodzi o produkcję. We wszystkich krajach środkowej Europy – zaznaczył prof. Kieżun.

Foto: internet

Prof. Kieżun: Myśmy stracili samodzielność, o którą się biliśmy

Nędza polskiej klasy politycznej

Prof. Witold Kieżun krytycznie ocenia polską klasę polityczną i system partyjny. – Ci, którzy kierują, powinni mieć zmysł społeczny. To nie mogą być ludzie, którzy marzą tylko o tym, żeby jak najszybciej mieć ten dom z basenem, mercedesa, wyjeżdżać za granicę. – To powinni być ludzie, którzy mają satysfakcję, że pracują społecznie, że zrobią coś nie tylko dla siebie, ale też dla innych. I cały dowcip polega na tym, aby takich ludzi dobrać na najwyższe stanowiska, stworzyć odpowiedni system selekcji. Obecnie w badaniach prestiżu społecznego jest tragicznie. Polityk w niektórych badaniach jest poniżej robotnika niewykwalifikowanego – zauważa prof. Kieżun.

To jest protest nas wszystkich

91-letni profesor pytany o to, czy gdyby zdrowie pozwalało, wziąłby udział w akcji protestacyjnej organizowanej przez związki zawodowe, odpowiedział: – Absolutnie poszedłbym na protest. Formy tej manifestacji powinny być nie tylko udziałem robotników, ale nas, inteligencji, ludzi, którzy czytają, znają historię, mają odpowiednie wykształcenie, którzy potrafią widzieć problemy z pewnej perspektywy. To protest społeczny – protest robotników i nasz protest – podkreślił prof. Kieżun.

ERWIN KOTOWSKI

NASZA WIELKA MANIFESTACJA

Wszystkie fotografie TSD.

Więcej zdjęć oraz video na: solidarnosckatowice.pl i youtube.com/user/SolidarnoscTube

Zbliża się dziesiąta rocznica strajku głodowego w Hucie Buczek w Sosnowcu. 30 września 2003 roku zdesperowani związkowcy rozpoczęli protest. Dziewięciodniową głodówkę zakończyło podpisanie porozumienia z właścicielem firmy.

Decyzja o strajku była spontaniczna

Gdy doszło do strajku głodowego, w Hucie Buczek trwał spór zbiorowy z pracodawcą dotyczący funduszu świadczeń socjalnych i płac. – Zakład znajdował się w dość dobrej kondycji, produkcja prowadzona była na bieżąco, a mimo to kasa była pusta. Załoga otrzymywała wynagrodzenia na trzy raty, została pozbawiona „trzynastki" oraz świadczeń wynikających z Karty Hutnika, a członkowie zarządu opływali w luksusy i dostawali niebotyczne pensje – mówi Tadeusz Makuła, ówczesny przewodniczący zakładowej Solidarności.

Podkreśla, że związkowcy wielokrotnie informowali właściciela – IV Narodowy Fundusz Inwestycyjny – o złym zarządzaniu hutą, ale ich opinie były lekceważone. – Jeździliśmy do Warszawy, próbowaliśmy rozmawiać, prosić, żeby właściciel zainteresował się tym, co dzieje się w zakładzie, ale bezskutecznie. Dlatego ludzie nie wytrzymali. Spontanicznie zdecydowali, że zaczynają głodówkę. Protest rozpoczęły trzy osoby, trzy kolejne do nich dołączyły.

Poinformowaliśmy prezesa o rozpoczęciu strajku i zażądaliśmy, żeby natychmiast opuścił zakład. Przestraszony wsiadł do auta i odjechał.

Chętnych było dużo więcej, ale musieliśmy studzić ich zapał – dodaje. W dniu rozpoczęcia protestu delegacja pracowników wkroczyła do gabinetu prezesa. – Poinformowaliśmy go o rozpoczęciu strajku i zażądaliśmy, żeby natychmiast opuścił teren zakładu. Przestraszony wsiadł do auta i odjechał – dodaje Makuła.

Głodówka trwała dziewięć dni. Zakończona została po podpisaniu przez Solidarność i Niezależny Związek Zawodowy Pracowników Huty Buczek porozumienia z przedstawicielami IV NFI. Spełnione zostały najważniejsze postulaty, m.in. odwołanie prezesa i przywrócenie zakładowego układu zbiorowego pracy. Rozpoczęły się też rozmowy dotyczące przekształceń własnościowych.

Foto: TŚD

Ludzie nie wytrzymali. Spontanicznie zdecydowali, że zaczynają głodówkę

Tadeusz Makuła podkreśla, że w tych trudnych dniach najważniejsze było ogromne wsparcie, które docierało do głodujących z każdej strony: od pracowników huty, którzy przynosili wodę i soki, Prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, biura terenowego Solidarności w Sosnowcu oraz z innych zakładów z terenu Śląska i Zagłębia, m.in. z Huty Katowice. – Przed siedzibą huty zorganizowana została ogromna manifestacja, w której wzięli udział pracownicy innych branż. Razem z hutnikami protestowali m.in. górnicy i pielęgniarki – wspomina Makuła. Dla niego jednym z najbardziej wzruszających wówczas momentów było spontaniczne poparcie okazane przez załogę wchodzącego w skład Huty Buczek Zakładu Produkcji Walców. – Wszyscy pracownicy wyszli przed zakład i w ubraniach roboczych i kaskach przemaszerowali ulicą Staszica – dodaje Makuła.

Michał Karlik, obecny przewodniczący Solidarności w Hucie Buczek, był jednym z sześciu głodujących. – To były bardzo trudne chwile, ale wiedzieliśmy, że nie mamy innego wyjścia. Poparcie płynące od tak wielu ludzi pomagało nam wytrwać i wierzyć, że wygramy – wspomina Michał Karlik.

Zdaniem związkowców głodówka doprowadziła nie tylko do podpisania korzystnego porozumienia, ale także uratowała hutę przed likwidacją. Do dzisiaj funkcjonują i dają ludziom pracę trzy zakłady: Huta Buczek, spółka Severstallat Silesia należąca do łotewskiego koncernu oraz spółka ZPR.

AGNIESZKA KONIECZNY

Zachować poczucie godności

Porozumienie Katowickie, który przyczyniło się do powstania przed 33. laty NSZZ Solidarność było tematem specjalnej lekcji historii zorganizowanej 12 września dla licealistów z Dąbrowy Górniczej w sali sesyjnej Rady Miasta.

Prelegentami byli: dr Jarosław Neja z katowickiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, Andrzej Rozpłochowski, przywódca robotników z Huty Katowice i sygnatariusz Porozumienia oraz Eugeniusz Karasiński, przewodniczący Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym. – Sala była wypełniona do ostatniego miejsca. Lekcja wraz projekcją filmu pt. „11 dni strajku na HK-1981" trwała około dwóch godzin. Młodzież była bardzo zainteresowana wydarzeniami sprzed 33 lat. Opisywaliśmy atmosferę społeczną w tamtym czasie i sytuację polityczną w PRL. Staraliśmy się uświadomić tym młodym ludziom, jakim przełomem było doprowadzenie do powstania niezależnych, samorządnych związków zawodowych – relacjonuje Eugeniusz Karasiński.

Foto: TŚD

Sala sesyjna w dąbrowskim magistracie była wypełniona do ostatniego miejsca

Jak podkreśla Karasiński, nauka historii służy zrozumieniu teraźniejszości i kształtowaniu umiejętności postępowania w przyszłości. – Nawiązując do ogólnopolskiego protestu społecznego w Warszawie tłumaczyłem licealistom, że w gruncie rzeczy większość tych protestów to wyraz upominania się o godne traktowanie Nasza walka w 1980 roku dotyczyła ogólnie rzecz biorąc, godności człowieka jako Polaka, obywatela, pracownika itp. Dzisiaj pokolenie naszych dzieci upomina się w Warszawie o godność pracownika i obywatela. I ci licealiści już dorośli obywatele też będą musieli się upomnieć o swoją godność. Tłumaczyłem im też, żeby jako swego rodzaju życiowy drogowskaz przyjęli zasadę, że nawet jeśli nie będą wiedzieć, jak się w danej sytuacji zachować, to niech się po prostu zachowają przyzwoicie. To pozwala zachować poczucie własnej godności i szacunku do samego siebie – podsumowuje Karasiński.

NY

Historia TKZ

W 25. rocznicę strajku w kopalni Manifest Lipcowy i 33. rocznicę podpisania Porozumienia Jastrzębskiego ukazała się kolejna publikacja poświęcona historii jastrzębskiej Solidarności. – Prace nad książką trwały ponad dwa lata, a jej ukazanie byłoby niemożliwe bez pomocy władz miasta – mówi Danuta Jemioło, kierownik Biura Terenowego Solidarności w Jastrzębiu-Zdroju.

Publikacja poświęcona została działalności Tajnej Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w kopalni Manifest Lipcowy (dzisiaj Zofiówka). Znalazły się w niej wspomnienia członków tej komisji m.in. Stanisława Koska i Zbigniewa Jaskólskiego oraz dokumenty udostępnione przez katowicki oddział Instytutu Pamięci Narodowej. – To jedna z najciekawszych pozycji, poszerzająca naszą wiedzę o tej komisji, tworzących ją ludziach i pokazująca działania, dzięki którym 1988 rok zapisał się złotymi literami nie tylko w historii Jastrzębia-Zdroju, ale całej Polski – mówi Alina Kuboszek z zespołu redakcyjnego. Podkreśla, że największe wrażenie zrobiła na niej niezwykła odwaga i determinacja członków komisji, która doprowadziła do strajku w kopalni w 1988 roku. Podziw budzi też ich spryt, dzięki któremu nie dali się rozpracować SB. – Oni potrafili się doskonale zakonspirować. Dzisiaj wiemy, że SB rozpracowywało ich bliższe i dalsze rodziny, a nawet dorosłe rodzeństwo rozrzucone po całej Polsce – dodaje Danuta Jemioło.

Alina Kuboszek przyznaje, że pomysł spisania wspomnień członków tajnej komisji zrodził się już siedem lat temu, ale wówczas brakowało dokumentów z IPN. A to właśnie te dokumenty mówią najwięcej o sposobie, w jaki SB próbowało inwigilować członków komisji. Stanisława Koska i Zbigniewa Jaskólskiego rozpracowywało po kilkadziesiąt osób. Całe sztaby ludzi. – To pokazuje jak bardzo ówczesna władza bała się Solidarności. Dla mnie historia tajnej komisji to materiał na świetny film. Może kiedyś się doczekamy – mówi Alina Kuboszek.

AK

Michał Mamica

Wzruszenie prawomocnej decyzji sądu o nabyciu spadku – cz. I

Kwestia nabycia spadku stanowi niezwykle istotną instytucję polskiego systemu prawa cywilnego, z uwagi na doniosłość materii jaką reguluje.

W żywotnym interesie spadkobierców jest doprowadzenie do nabycia przedmiotów wchodzących w skład spadku lub do odrzucenia spadku. Naprzeciw tym potrzebom wychodzi unormowanie sądowego postępowania o stwierdzenie nabycia spadku.Jednak może się zdarzyć, że któryś ze spadkobierców lub wierzyciel spadkodawcy, czy spadkobiercy nie będą zadowoleni z orzeczenia sądu w kwestii stwierdzenia nabycia spadku, np. z uwagi na zbyt wysokie długi spadkowe, czy przez pozbawienie uczestnika postępowania spadkowego możliwości działania w tym postępowaniu. W takim przypadku określona osoba lub osoby będą dążyły do unieważnienia sądowego stwierdzenia nabycia spadku.

Na tym tle w doktrynie prawa pojawiło się zagadnienie, które odnosi się do możliwości wzruszenia prawomocnego postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku. Przedmiotowa kwestia stanowi temat niniejszego opracowania.Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 21.04.1994 r., w sprawie III CZP 40/94 , OSNCP 1994, nr 11, poz. 210, przyjął, że nie można wznowić postępowania w sprawie wzruszenia prawomocnego postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku. Pogląd ten podzielił J. Gudowski (Kodeks postępowania cywilnego, t. 3, red. T. Ereciński, Warszawa 2012, s. 510), podnosząc, iż wzruszenie prawomocnego postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku może nastąpić poprzez uchylenie takiego postanowienia lub jego zmianę. Ta teza została oparta na treści art. 678, 679 oraz 690 § 2 K.p.c. oraz na art. LIX przepisów wprowadzających Kodeks cywilny, a także na art. 2 § 2 ustawy z dnia 26 października 1971 r. zmieniającej ustawę – Kodeks cywilny. Na tej podstawie można sformułować tezę, iż zgodnie z art. 524 § 1 in fine K.p.c., nie jest możliwe skorygowanie lub obalenie postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku poprzez wznowienie postępowania, gdyż wedle tego przepisu prawnego uczestnik postępowania może żądać wznowienia postępowania zakończonego prawomocnym postanowieniem orzekającym co do istoty sprawy. Przeprowadzenie postępowania wznowieniowego nie jest dopuszczalne, jeśli postanowienie kończące postępowanie w sprawie może być zmienione lub uchylone.

Powyższa teza pozostaje zgodna z uchwałą Sądu Najwyższego z dnia 21 kwietnia 1994 r., III CZP 40/94, w której Sąd Najwyższy stwierdził, że „uczestnik postępowania o stwierdzenie nabycia spadku nie może żądać wznowienia tego postępowania z powodu pozbawienia go możności działania".

Na potwierdzenie przedstawionej powyżej tezy, sędziowie Sądu Najwyższego przytoczyli argumentację, iż postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku nie może być wznowione zgodnie z art. 524 § 1 K.p.c., ponieważ takie postanowienie może być zmienione lub uchylone w drodze art. 679 § 1 K.p.c.Sąd Najwyższy podniósł, że wznowić postępowanie nieprocesowe można jedynie wtedy, gdy zostało zakończone prawomocnym postanowieniem orzekającym co do istoty sprawy, lecz stwierdził, iż nie można wznowić postępowania nieprocesowego, jeśli, co prawda, postępowanie to zostało zakończone prawomocnym postanowieniem kończącym postępowanie w sprawie, lecz to postanowienie nie zawiera rozstrzygnięcia merytorycznego. Kwestia ta uregulowana jest analogicznie w postępowaniu procesowym, gdzie pod uwagę bierze się powagę rzeczy osądzonej (res iudicata), która przysługuje tylko orzeczeniom merytorycznym. W tym miejscu należy jednak podkreślić, iż w postępowaniu nieprocesowym od powyższej zasady zachodzą wyjątki. Z analizy odpowiednich przepisów prawnych (art. 523 zd. 2, art. 539, art. 559, art. 577, art. 678 oraz art. 679 K.p.c.) wyraźnie wynika, że zakazem wznowienia postępowania zakończonego co do istoty sprawy objęte są postępowania, które choć prawomocne, mogą być zmienione lub uchylone.

Przepisem, który stanowi wyjątek od przedstawionej powyżej zasady odnoszącej się do możliwości wznowienia postępowania nieprocesowego zakończonego prawomocnym postanowieniem orzekającym co do istoty sprawy, jest właśnie omawiany art. 679 K.p.c., który wraz z art. 678 oraz 690 § 2 K.p.c. normuje wyłączny tryb przeprowadzenia postępowania w sprawach o zmianę prawomocnego postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku. Należy jednakże podkreślić, że postępowanie prowadzone na podstawie art. 679 K.p.c. wszczynane jest na wniosek, natomiast postępowanie opierające się na art. 678 i 690 § 2 K.p.c. wszczynane jest z urzędu, co stanowi wyjątek od zasady generalnej, którą jest wszczęcie postępowania nieprocesowego na wniosek. Rozważając kwestie związane z możliwością wznowienia postępowania zakończonego prawomocnym postanowieniem stwierdzającym nabycie spadku warto zwrócić uwagę na art. 678 K.p.c., który jest wyjątkiem od art. 679 K.p.c., a stanowi, że jeżeli stwierdzone zostało nabycie spadku, albo zarejestrowany został akt poświadczenia dziedziczenia po osobie uznanej za zmarłą lub której zgon został stwierdzony postanowieniem sądu, zaś postanowienie o uznaniu tej osoby za zmarłą lub o stwierdzeniu jej zgonu zostało uchylone, sąd spadku uchyli z urzędu postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku albo akt poświadczenia dziedziczenia.

Zgodnie z cytowanym powyżej przepisem prawnym, sąd ma obowiązek uchylenia z urzędu postanowienia stwierdzającego nabycie spadku, jeśli zostało wydane nowe postanowienie o stwierdzeniu zgonu lub o uznaniu za zmarłego. Takie działanie sądu z urzędu jest konieczne, gdyż na postawie późniejszych postanowień dotyczących uznania za zmarłego, czy stwierdzenia zgonu, wcześniejsze postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku staje się nieważne.

Drugim wyjątkiem od art. 679 K.p.c. jest art. 690 § 2 K.p.c., zgodnie z którym, jeżeli w skutek prawomocnego zatwierdzenia przez sąd uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku ulegnie zmianie krąg osób, co do których nabycie spadku zostało już zatwierdzone, sąd z urzędu po przeprowadzeniu rozprawy zmienia postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku, orzekając zarazem w tym przedmiocie.

MICHAŁ MAMICA

Ważne wskaźniki

Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2013 r.):	**1.600,00 zł**
Przeciętne miesięczne wynagrodzenie (w II kwartale 2013 r.):	**3.785,38 zł**
Najniższa emerytura (od 1 marca 2013 r.):	**831,15 zł**
Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2013 r.):	**831,15 zł**
Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2013 r.):	**637,92 zł**

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

TEŚCIOWEJ

naszego Kolegi

Ryszarda Drabka

wiceprzewodniczącego śląsko-dąbrowskiej Solidarności

Wyrazy głębokiego współczucia

w imieniu Prezydium
Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

składa przewodniczący Dominik Kolorz

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

TEŚCIOWEJ

naszego Kolegi

Ryszarda Drabka

składa
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

Słowa wsparcia w trudnych chwilach po stracie

TEŚCIOWEJ

Koledze

Ryszardowi Drabkowi

składają pracownicy
Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

Komunikat

Turniej im. Kazimierza Zachnika

20 października w hali MCKiS w Jaworznie przy ul. Inwalidów Wojennych odbędzie się XI Turniej Halowej Piłki Nożnej im. Kazimierza Zachnika.

W składach zespołów mogą zagrać wyłącznie piłkarze amatorzy należący do Solidarności. Zawodnicy z 4 najlepszych drużyn otrzymają nagrody indywidualne. Król strzelców i najlepszy bramkarz uhonorowani zostaną pucharami. Pamiątkowe puchary otrzymają też wszystkie zespoły biorące udział w turnieju.

Zgłoszenia do udziału w imprezie przyjmowane są do 15 października. Wpisowe wynosi 300 zł, tak jak w ubiegłym roku.

Szczegółowych informacji na temat turnieju udziela Piotr Miś z Zakładu Górniczego Sobieski. Numery telefonów: 32 618 56 82 oraz 501 598 421.

Msza w intencji Kazika

30 września o godz. 18.00 w kościele pw. św. Marcina w Starych Tarnowicach odprawiona zostanie msza święta w 9. rocznicę śmierci śp. Kazimierza Zachnika, członka Prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność.

Do udziału w nabożeństwie zapraszamy wszystkich związkowców oraz poczty sztandarowe.

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny,* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Mirosław Grzywa*, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnosckatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 25 września 2013 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» MÓWIĄ, ŻE GRANIE W PIŁKĘ Z TUSKIEM to podobno nie lada udręka. Chłop stoi na szpicy, czeka, aż mu ktoś wystawi gałę i nie dość, że marnuje co drugą stuprocentówkę, to jeszcze cały czas ruga kolegów z drużyny. Możliwość haratania w gałę z premierem to dla dworzan z jednej strony nobilitacja, ale z drugiej śmiertelne niebezpieczeństwo. Nie spodobasz się Haratającemu Słoneczku na boisku, to może mieć kłopoty w życiu pozaboiskowym.

» NA SZCZĘŚCIE DLA DWORU po ostatniej kontuzji Donaldinho postanowił zostać Novakiem Tuskowiczem i teraz rżnie w tenisa. Jak doniósł Super Express, w piątek w południe Tuskowicz w krótkich spodenkach zajechał do Belwederu i pobiegł sobie poodbijać piłeczkę na prezydenckim korcie. Tak ze dwie godzinki. Gazeta zżyma się, że premier rżnie w tenisa w czasie pracy, a my się dziwimy. Premier pracuje? Od kiedy?

» DOBRA, DOBRA. BEZ DEMAGOGII. Wiemy, że premier służy Polsce i jej obywatelom. Od rana do wieczora, a nawet i w nocy. Dowód? Pierwszy z brzegu. Podobno gdy niedawno Kryzys pukał do drzwi, to

Foto: demotypolityczne.pl

premier był tak zmęczony, że nie mógł podejść i otworzyć. Służący musieli wpuścić.

» SŁUŻBY PRASOWE PREMIERA nie wiedziały, co począć z tą wizytą. Przemilczeć, czy napisać, jak było naprawdę? Jeden z nadwornych kronikarzy napisał, że to nie Kryzys pukał tylko Recesja, ale to nie chwyciło. Wygrała wersja innego kronikarza, która brzmi tak: „Wyrwane z drzemki pomiędzy ważnymi obowiązkami państwowymi i partyjnymi Słoneczko ostatkiem sił podniosło się na łokciu i powiedziało Kryzysowi: Jesteś skończony." Premierowi tak się to zakończenie bajki spodobało, że nawet opowiedział je podczas Forum Ekonomicznego w Krynicy.

» JEST NOWY TROP w sprawie zabójstwa gen. Marka Papały. 247. nowy trop w ciągu 15 lat. Zdaniem ekspertów ten trop pozwala wysnuć zaskakujący wniosek, że podczas śledztwa w sprawie tego mordu popełniono błędy. Ale nas zaskoczyli.

» TYMCZASEM W MOSKWIE odbyły się IV Międzynarodowe Igrzyska Parlamentarzystów. Rozegrano m.in. mecz przedstawicieli rosyjskiej Dumy i tzw. Reszty Świata. W tej drugiej drużynie zagrał m.in. pełoposeł Jakub Rutnicki. Z kolei zespół rosyjski wzmocnił inny parlamentarzysta peło Roman Kosecki. Zagrał razem z Andriejem Ługowojem, byłym agentem KGB, którego władze brytyjskie oskarżają o udział w zabójstwie Aleksandra Litwinienki. Nie pytajcie, czy Ługowoj coś strzelił. Wiemy tylko, że obie drużyny skończyły mecz w komplecie.

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

Facet miał trzy przyjaciółki i w którymś momencie musiał się zdecydować którą z nich poślubić. Dlatego postanowił zrobić test. Każdej dał po 4 tysiące złotych i czekał co będzie.
Pierwsza przyjaciółka poszła do sklepu, kupiła sobie suknie, buty, piękny kapelusz. Poszła do fryzjera, solarium i kosmetyczki. Wraca i mówi:
– Chce być najpiękniejsza, ponieważ cię kocham!
Druga przyjaciółka poszła do sklepu. Kupiła strój piłkarski, telewizor, wideo i tysiąc puszek piwa. Wraca i mówi:
– To moje prezenty dla ciebie, ponieważ cię kocham!
Trzecia przyjaciółka wzięła pieniądze, zainwestowała. W krótkim czasie zarobiła 250 procent. Pieniądze znów zainwestowała i tak je pomnożyła, że dorobiła się wielkiego majątku. Wraca i mówi:
– Je te pieniądze zainwestowałam i zarobiłam tyle, aby wystarczyło na naszą wspólną, szczęśliwą przyszłość, ponieważ cię kocham!
Facet był zachwycony wszystkimi przyjaciółkami. Przemyślał wszystkie za i przeciw i... ożenił się z tą, która miała największe piersi.

***

Trzech krasnoludków postanowiło uwiecznić się w Księdze Rekordów Guinessa. Pierwszy skrzat wpadł na pomysł, że zasłynie jako właściciel najkrótszych rączek na świecie. Udało się. Drugi postanowił, że stanie się rekordzistą jak właścicel najkrótszych nóżek na świecie. Też pełen sukces. Trzeci postanowił zgłosić do Księgi Rekordów swojego siusiaka. Wrócił smutny. – Co się stało? – pytają koledzy krasnale. – Kto to jest do cholery ten Hofman? – pyta zapłakany krasnal.

***

Wraca dresiarz z Paryża i opowiada swojej żonie, co tam widział:
– Wiesz, Zocha, idę, patrzę, a tu wielki plac! Patrzę na lewo... och...ć można! Patrzę przed siebie... O żesz k...! Patrzę na prawo... O ja cię pie...
Zocha zaczyna płakać, więc dres pyta:
– Zocha, co Ci sie stało?
Ta odpowiada:
– O Matko, jak tam musi być pięknie!

***

Kobieta dzwoni rano do swojego szefa i mówi, że nie przyjdzie do pracy, bo jest chora.
– A co pani jest? – pyta szef.
– Mam jaskrę analną.
– Że co!? Czym to się objawia??
– Po prostu nie widzę dziś możliwości przytoczenia swojego tyłka do pracy.

Reklama

JUŻ JEST!
BARBÓRKA 2013
SPRAWDŹ KONIECZNIE !!!
www.skok.slask.pl
Infolinia 801 603 303

KASY KREDYTOWE SKOK
SKOK Śląsk
POŻYCZKA BARBÓRKA 2013 W SKOK „Śląsk"
Pożyczka Barbórka 2013 przeznaczona jest dla członków SKOK „Śląsk".
Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny ryzyka kredytowego.
Niniejsza ulotka nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów k.c.

BYTOM, ul. Dworcowa 35, tel. (32) 387 23 65
BYTKÓW, ul. Niepodległości 34, tel. (32) 220 71 07
CHORZÓW, ul. Faski 2, tel. (32) 241 65 77
CHORZÓW BATORY, ul. Batorego 16, tel. (32) 246 04 41
GLIWICE, ul. Zwycięstwa 35, tel. (32) 331 30 10
MIKOŁÓW, ul. Jana Pawła II 7, tel. (32) 738 00 86
RADZIONKÓW, ul. Św. Wojciecha 10, tel. (32) 289 78 95
RUDA ŚL – BIELSZOWICE, ul. Kokota 169, tel. (32) 240 20 98
RUDA ŚL - HALEMBA, ul. Kłodnicka 54, tel. (32) 342 28 35
RUDA ŚL – WIREK, ul. Sienkiewicza 11, tel. (32) 342 38 10
RYBNIK, pl. Kopernika 3, tel. (32) 422 10 34
SIEMIANOWICE, ul. Powstańców 20, tel. (32) 608 27 66
ŚWIĘTOCHŁOWICE, ul. Katowicka 27, tel. (32) 246 09 90
ZABRZE, ul. Wolności 294, tel. (32) 376 25 11
KATOWICE, ul. Kościuszki 17, tel. (32) 608 14 00